Samorząd oczyma kandydatów na Prezydenta

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 12, maj 2025 00:11
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1187

Gdyby programy wyborcze kandydatów na Prezydenta traktować jako odzwierciedlenie ich wizji państwa to należałoby uznać, że w Polsce przyszłości nie ma za bardzo miejsca na samorząd terytorialny. Po prostu w większości programów samorząd albo nie występuje, albo występuje w symbolicznym wymiarze. Jest to o tyle dziwne, że kandydaci mogliby podkreślić chociażby, że ich zdaniem elementem realizacji prezydenckiego obowiązku stania na straży Konstytucji jest w szczególności pilnowanie realizacji zasady pomocniczości w praktyce. Żaden z kandydatów jednak tego nie zrobił.

Nawet Marek Woch startujący z poparciem Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni i Samorządowcy" – a zatem teoretycznie programowo powiązany ze środowiskiem bezpartyjnych samorządowców.

Najwięcej miejsca problematyce samorządowej poświęcił w swoim programie Adrian Zandberg. Zrobił to jednak w określonym kontekście – hasła „Koniec z koryciarstwem" wynikające z faktu, że – w jego ocenie – spółki samorządowe i spółki Skarbu Państwa to „od zawsze" ciepłe posadki dla tych, którzy są u władzy. Postuluje więc likwidację samorządowych patologii i w tym celu deklaruje złożenie prezydenckiego projekt ustawy likwidującej rady nadzorcze w spółkach samorządowych. Ich funkcję miałby przejąć sprofesjonalizowany nadzór właścicielski – czymkolwiek by on miał być. Samorządowców i parlamentarzystów miałby też obowiązywać zakaz zasiadania w organach państwowych spółek przynajmniej przez dwa lata po zwolnieniu mandatu.

Na problematykę samorządową jedynie przez pryzmat sankcji patrzy też Grzegorz Braun, który w swoim programie postuluje ściąganie umieszczania flag obcych na terenie polskich urzędów i jednostek podległych m.in. samorządowi. Należy mieć jedynie nadzieję na to, że pod pojęciem „flag obcych" nie mieszczą się flagi poszczególnych jednostek samorządu…

Spośród kandydatów zajmujących pierwsze trzy miejsca w sondażach Sławomir Mentzen o problematyce samorządowej bezpośrednio nie wspomniał. Pozostali dwaj kontrkandydaci okazali się w swoich pomysłach powiązanych z samorządem dość podobni. Najwyraźniej obowiązująca w minionych dwóch kadencjach Parlamentu metoda rozdawania czeków spodobała się.

Karol Nawrocki obiecał program inwestycji w każdej gminie – nowe drogi, infrastruktura wodna i kanalizacyjna, dostęp do internetu i rozwój sieci, remonty szkół, ścieżki rowerowe. Ciekawe było uzasadnienie takiego wyboru – otóż inwestycje lokalne to zlecenia dla polskich firm i praca dla Polaków z każdej gminy w Polsce. Kandydat najwyraźniej nie zauważył, że przetargi na wykonywanie inwestycji komunalnych wygrywają firmy z bardzo różnym rodowodem, a ich pracownikami nierzadko są cudzoziemcy – bo Polacy nie czuli potrzeby zatrudnić się do prostych prac fizycznych. Dodatkowo pominięte zostały powiaty – widać w nich nie muszą powstawać nowe inwestycje.

Rafał Trzaskowski zaproponował z kolei utworzenie Prezydenckiego Funduszu Inwestycyjnego (2 mld zł rocznie) jako narzędzia realnego wsparcia regionów borykających się z długotrwałymi problemami gospodarczymi i społecznymi. Jak można zrozumieć potencjalnymi beneficjentami Funduszu miałyby być również samorządy z regionów problemowych. Zabrakło jednak słowa wyjaśnienia dlaczego taki właśnie Fundusz miałby funkcjonować przy Prezydencie RP, skoro on nie bierze udziału w gospodarowaniu budżetem państwa.

Szymon Hołownia właściwie dopisał się do tego sposobu myślenia postulując stworzenie kraju równych szans rozwojowych wszędzie – jednak bez jakiegokolwiek sprecyzowania na czym miałoby to polegać.

Phoca PDF

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 12, maj 2025 00:11
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1187

Kandydaci w znacznie większym stopniu uwzględniali odniesienia do poszczególnych usług publicznych – w tym realizowanych przez samorząd. Zadziwiające jest tylko to, że w wyobrażeniu większości kandydatów ma się to odbyć najwyraźniej dzięki mannie z nieba, bo daniny publiczne miałyby być obniżone – w tym te, które są dochodem jednostek samorządu. Miałby być np. zlikwidowany podatek od spadków (Mentzen, a Nawrocki chce podnieść to do rangi konstytucyjnej), wykluczony podatek katastralny (Nawrocki), odgórne obniżenie rachunków za media i wywóz śmieci (Braun, przy czym nie wiadomo skąd sfinansować resztę). Lista pomysłów jest znacznie dłuższa, ale jedno jest przy niej jasne – praktycznie wyklucza zbilansowanie budżetów, w tym budżetów lokalnych.

Traktując programy na serio byłoby się czym martwić. Tyle tylko, że ich lektura prowadzi do wniosku, że wielu kandydatów albo nie wie o jaką funkcję się ubiega i myli ją sobie np. z funkcją premiera, albo też nie do końca orientuje się w kompetencjach Prezydenta wynikających z Konstytucji. Alternatywnym wyjaśnieniem jest po prostu wpisywanie do programu postulatów, które wyborcy chcą usłyszeć – nawet jeśli z góry można powiedzieć, że postulaty te nie zostaną zrealizowane. Oczywiście powyższe uwagi nie dotyczą tych kandydatów, którzy w ramach podstawowych kanałów kontaktu nie przedstawili swojego programu wyborczego (i nie chodzi tu bynajmniej tylko o kandydata posługującego się hashtagiem #zerokonkretów).

W efekcie za tydzień oddamy głos w wyborach, w których liczyć się będzie bardziej nasza sympatia do poszczególnych klientów niż ich program.

Phoca PDF